

# Anna z Poezji: Ja poetka niosę skargę

(Dokończenie na stronie 4)

Wyjdźmy na brzeg. Tom Anny Andrych pobudza. Zatrważa. To siarczasty kawał świetnej polskiej poezji współczesnej. Ból, bezradność, powódź, co dławi dorobek życia, udar, osierocenie, smutek, nostalgia, takiej Anny Andrych być może jeszcze nie znacie, ale to suma doznań, doświadczeń i emocji i czas się ziścił. Poetka przywołuje skórę Nosorożca Stanisława Grochowiaka, pisze też „gdyby żył w 2024” (...). Odpowiem Jej na użytek tego tekstu Różewiczem

urodziłem się nosorożcem  
z grubą skórą i rogiem na nosie

chciałem zostać motylem  
ale powiedziano mi że  
muszę być nosorożcem

potem chciałem być  
skowronkiem bocianem  
ale powiedziano mi że to niemożliwe

pytałem dlaczego – odpowiedziano  
bo jesteś nosorożcem

chciałem być małpą  
a nawet papugą

ale powiedziano... NIE

śniło mi się że mam  
bardzo delikatną różową skórę  
i nosek jak Kleopatry

ale mi powiedziano że  
mam bardzo bardzo grubą skórę  
i że mój róg to dowód tożsamości

byłeś jesteś i będziesz nosorożcem  
do śmierci

To Różewicz z roku 2004, sprzed 21 lat. Jaki jest dziś nasz dowód tożsamości? Czy my jeszcze w ogóle mamy jakąś tożsamość? Jedno jest pewne, jako poeci wszyscy jesteśmy nosorożcami i pozostaniemy nimi do śmierci. Zapewne wydarzy się ona ... na drugim planie.

## Na drugim planie

do granic soczystości  
rozpalasz kolory na płótnie  
a ja pozuję  
z daleka  
... wolisz zapomnieć  
o zmarszczce w kąciку ust  
długo rzeźbionej łzy

jesteś jej autorem

W wielu głowach coraz głośniejszy / dzwony  
biją na alarm. Dopełnia się kosz brudu...

To znów słowa Autorki „Wychodzę na brzeg”. Mój Boże. Jaki jest ten brzeg. Czyj? Dlaczego? I dokąd teraz?

Żeby pojąć i zrozumieć, ba, przeżyć ten tom trzeba wiele widzieć i wiedzieć. Trzeba być w oku cyklonu, postrzegać wielopłaszczyznową rzeczywistość i różne jej wymiary. Trzeba mieć rozwiniętą i pielęgnowaną wiedzę literacką, filozoficzną, antropologiczną i wizjonerstwo z zakresu ducha czasów. Trzeba czuć dokąd zmierza świat i co tak naprawdę nam zrobiono, albo i co sobie sami zrobiliśmy czyniąc ten świat właśnie takim. To ma pytać i poddawać w wątpliwość, nie udzielać odpowiedzi. Odpowiedzi udzielicie sobie sami jeśli go przeczytacie. Jeśli... ze zrozumieniem.

I taki oto wiersz bez tytułu:

bywa że ktoś  
pod krzyżem  
zawiera pakt z diabłem

Dziś niemal cały świat, czy to bez krzyża, czy pod krzyżem, zawarł pakt z diabłem. Jedynie te pojęcia już dziś niewiele też znaczą: krzyż, pakt, diabeł. Sumienia i grzechy. Cóż to dziś jest? Polityka? Oldskulowa ściema? Co my przez to rozumiemy pytają młodzi. Żyją higienicznie, bez Boga, diabła i sumień. Z dnia na dzień. Życie chwytają z rogi. Nikim się nie martwią, nikim nie przejmują, sami sobie sterem, żeglarzem, okrętem. Nikomu na starość szklanki wody nie dadzą, na nic i nikogo nie liczą. Samotne nomadyczne komórki wyalienowane i silne, lecz to tylko złudzenie.

Nie, nie mam recept na świat. Ja poeta wnoszę skargę. Tyle mogę i tylko tyle. Moje przyjaciółki i przyjaciele poeci też ją wnoszą –  
Ja poetka niosę skargę

## Tańcząc z wilkami

Kevinem Costnerem to ty nie jesteś  
mógłbyś co najwyżej pracować w cyrku  
właśnie wyszedł z ciebie aktorzyzna

i sprzedawczyk  
chciałeś obłaskawić stado ale stałeś się jednym  
z nich  
wilków z przywódcą którym ty nigdy nie

będziesz  
a może to raczej wilki szczwane w lisiej skórze  
dostaniesz z ich ciemnych łap przydział dopóki  
tańczyć nie przestaniesz zgodnie z wyborem  
kiedy wracałeś po skończonej inicjacji  
cały zwierzyniec mówił tylko o tym jak  
cuchnąłeś na odległość brudnym interesem grą

myślałeś że w scrabble a to były poważne  
rozmowy  
o stawkę wyższą niż twój własny los i nikt  
nie zatroszczy się kiedy nie będziesz już

potrzebny  
odwróciłeś swoją przyszłość razem z ostatnim  
bastionem tracąc naszą wiarę w jego strażnika  
resztki wiarygodności sponiewierałeś przed  
hucpą  
tamtych nie dorosteś do niczego a i tak jesteś

bankrutem bo morale mieści się teraz  
w zaciśniętej łapie  
na twoim gardle i w zadowolonych  
zmrzużonych drwiną  
oczach uśmiechniętego jej właściciela

Doskonale ów tom podsumował jego Redaktor i Wydawca oraz tym razem nawet Autor wstępu do tomu – doskonale Wam znany Andrzej Dębowski, redaktor naczelny „Gazety Kulturalnej”: „W najnowszym tomie Anna Andrych mówi głosem dojrzałym, świadomym – pełnym w przestrzeń głębokiej refleksji (...)”. Owszem – bardzo głębokiej, aby nie rzec najgłębszej. Smutna to jednak refleksja i bolesna. Ja poetka niosę skargę. Czy wniesienie skargi może coś bądź kogoś ocalić? Wierzę, że może, że bez tego wnoszenia czeka nas długa agonია i coraz smutniejszy koniec. Wnosząc skargę dajemy sobie i innym szansę. Na co? Na opamiętanie. Choć my mamy pisać wiersze, opisywać ten świat, pytać i błądzić.

Sursum corda Czytelniku. Być może właśnie dlatego, że Poetka wniosła skargę ...

## Andrzej Walter

Anna Andrych, *Wychodzę na brzeg*. Redakcja, słowo wstępne, projekt okładki i zdjęcie na I stronie okładki: Andrzej Dębowski. Zdjęcie autorki na IV stronie okładki: z archiwum autorki. Wydawca: Wydawnictwo Autorskie Andrzej Dębowski, Żelów 2025, s. 82.



Rys. Barbara Medajska